Nr 9

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 28 LUTEGO 1937



ECHA LEŚNE
ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. ŻURAWIA 13 m. 3. TEL. 9-44-41.

TREŚĆ NUMERU:

	Str.
Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzonego przez pułkownika Adama Koca.	178
Z lasów państwowych:	
Z prac nad podniesieniem intesyfikacji gosp. leśn. w Puszczy Białowieskiej	182
Konferencja gospodarczo-leśna w Nowogródku — inż. Z. Ł.	183
Głosy czytelników:	
O zawód leśnika — B. Zarzycki	183
Przegląd „Ech Leśnych":	
Kronika leśna	184
Nowe książki	184
Sprawy leśne w Sejmie i Senacie	185
Kronika wydarzeń	187
Z naszych stowarzyszeń:	
P. W. L.	189
Rodzina Leśnika	190
Przy osiedlu:	
Prosięta — Z. T.	191
Lód w lecie — inż. J. Wojciechowska	192
Radio — program tygodniowy	192
Kącik rozrywkowy	192

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA OBOZU TWORZONEGO PRZEZ PUŁKOWNIKA ADAMA KOCA

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskiem stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał *„drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej". „Jak można organizować państwo* — mówi Marszałek Śmigły-Rydz — *jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".*

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza.

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jak najlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i **zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski,** którzy pragną **życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu,** tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia niezczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. **Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.**

Nie tylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, **jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg,** do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w **jednolicie kierowany,** mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany **wysiłek.**

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

1) **Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa.** Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmo-

władztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

2) **Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia.** Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto **armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa,** które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. **Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie.** Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) **Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu;** daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

4) **Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi.** Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego **Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką.** W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia, lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga Państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nie tylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. **Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego,** wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. **Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.**

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tą zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wza-

jemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) **Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce.** Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiera razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — **znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi.** Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, **unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.**

b) **Komasacja i melioracja.**

c) **Podniesienie kultury rolnej,** by poprzez podniesienie i udoskolenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) **Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.**

e) **Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.**

f) **Organizacja** celowego i **dogodnego kredytu** dla potrzeb włościaństwa.

g) **Podniesienie oświaty** i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, **rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi** i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, **rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego,** nietylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

8) **Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.**

Nauka polska, czerpiąc z ogólno - ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, **przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły.** Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo **tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego.** Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

9) Wytyczną naszą **w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego** na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. **Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane** dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do **ludności żydowskiej** — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również **porządek, ład i spokój,** bez którego żadne państwo obejść sie nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. **Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to zrozumiałe** w okresie przez nas przeżywamym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, **gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.**

Formując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, **wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród.** Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kol-

czastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że **Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.**

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jaknajekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo **gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.** **ADAM KOC**

Zespolenie Polaków dla budowy obronnej i wielkiej Ojczyzny jest nakazem dnia i płynie z poczucia odpowiedzialności naszego pokolenia za Jej jutrzejsze losy. Nie dosyć mówić o miłości Ojczyzny — a jednocześnie być jedynie biernym widzem, gdy za granicami naszymi tworzą wielką moc narody, które przekreślić mogłyby zbrojnym wystąpieniem niepodległość Polski. Tworzą one tę moc kosztem wielu wyrzeczeń się osobistych na rzecz siły zbiorowej. Prywata i przeciwstawienie się twórczemu wysiłkowi państwowemu zostało zduszone bezwzględnie. Bierni nawet zostali wtłoczeni w ten „żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą ku jednemu celowi".

I my stać nie możemy, przyglądając się temu i kłócąc się między sobą o szyldy drobnopartyjne, o pewne różnice w poglądach na sprawy błahe wobec naczelnego naszego celu — stworzenia tak silnej Polski, by przeciwstawiła się wszelkim wrażym zakusom.

Nakazem dnia jest więc zjednoczenie wszystkich wysiłków pod jednym sztandarem. Nie może braknąć w tym zjednoczeniu siły ogółu Leśników, szczytne pojęcie o obowiązku Polaka i obywatela wzywa ich do solidarnego zgłoszenia swej gotowości. Uczyniło to już P. W. L. Tekst depeszy załączamy.

Redakcja.

DO PANA MARSZAŁKA EDWARDA ŚMIGŁEGO RYDZA

Warszawa, 22.II.

Przysposobienie Wojskowe Leśników, skupiające w swych szeregach 13 tysięcy pracowników lasów państwowych i prywatnych, melduje na apel pułkownika Adama Koca, oparty na Twej woli, Panie Marszałku, swą gotowość do pracy nad budową lepszego jutra Polski.

ZARZĄD GŁÓWNY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW.



N-ctwo Nadwórna. fot. inż. L. Kulig.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Z prac nad podniesieniem intensyfikacji gospodarstwa leśnego w puszczy Białowieskiej



Budowa grobli.



Częściowy widok na wykończoną groblę

Od chwili rozpoczęcia i prowadzenia eksploatacji we własnym zarządzie przez Administrację Lasów Państwowych w Puszczy Białowieskiej daje się zauważyć stałe dążenie do podniesienia wydajności pracy oraz wykorzystania surowca.

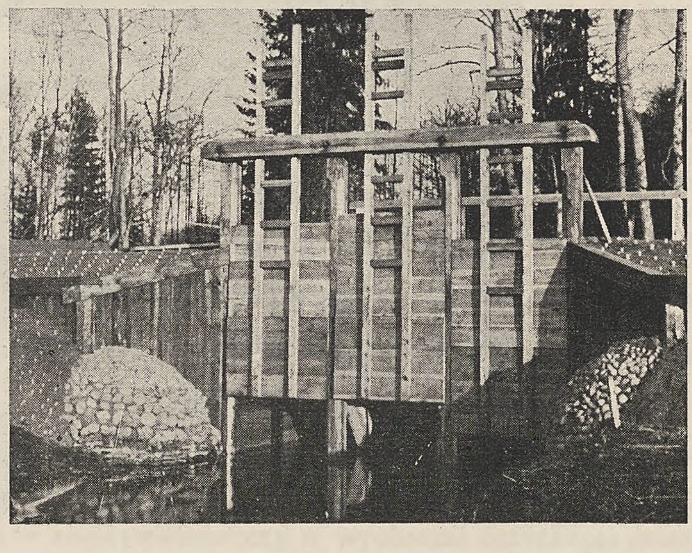
Wyraża się to, po pierwsze w znacznym wzroście pozyskiwanych sortymentów drewna użytkowego, którego masa w porównaniu z poprzednimi okresami podwoiła się a nawet przy niektórych gatunkach potroiła, oraz po drugie w odpowiednim wyzyskaniu drewna z punktu widzenia handlowego.

Użytkowe drewno spieniężane jest na punktach przeładunkowych lub przekazywane jako surowiec tartakom państwowym.

Drewno opałowe pozyskiwane w znacznie mniejszej jak uprzednio ilości również jest sprzedawane na punktach przeładunkowych, a częściowo przeznaczane na potrzeby fabryki suchej destylacji drewna w Hajnówce, tak że ludność miejscowa zmuszona została do wykupu na własne potrzeby mniej wartościowego drewna szczapowego, okrąglaków, gałęzi i t. p., które to sortymenty dawniej zbytu nie znajdowały, a zupełnie zaspakajają opałowe potrzeby miejscowej ludności.

Jak widać więc, pracujemy pod hasłem, że „ze skarbów naturalnych Puszczy nic marnować się nie powinno".

Ponieważ wielkie masy surowca nie mogą być na miejscowych tartakach przetarte w porze zimowej, przed nastaniem wegetacji, Dyrekcja pragnąc uniknąć zasinienia części kloców i zdekwalifi-



Szluza.

kowania jako surowca I klasy, postanowiła wybudować basen, pozwalający na przetrzymanie w wodzie kloców do czasu ich przetarcia.

Miejsce na taki basen zostało obrane w Nadleśnictwie Biała, w 599 A oddziale Puszczy, nad rzeką Perebel, gdzie odpowiednio umieszczone szluzy pozwalają na znaczne spiętrzenie wody i pogrążenie w niej, niemogącego być odrazu przetartym, surowca tartacznego.

Basen ten ma powierzchnię zalewu przeszło 8000 tysięcy metrów kwadratowych przy wysokości do 3 metrów, co pozwala na zatopienie około 24.000 m^3 surowca. Basen ma służyć do magazynowania kloców iglastych z Nadleśnictw: Biała, Starzyna i Leśna.

Do prac wykonawczych przystąpiono energicznie we wrześniu 1936 r. tak, iż już w dniu 28 listopada 1936 r. nastąpiło otwarcie gotowego basenu, dokonane osobiście przez Dyrektora Lasów Państwowych w Białowieży Pana Karola Nejmana.

Podane obok zdjęcia przedstawiają różne fazy pracy przy budowie basenu.

Konferencja gospodarczo-leśna w Nowogródku

W dn. 12 i 13 b. m. odbyła się w Nowogródku, w Urzędzie Wojewódzkim, konferencja gospodarczo - leśna. Konferencję tę, czwartą z kolei, na którą zaproszeni zostali właściciele lasów prywatnych i leśnicy - administratorzy, zorganizował inspektor ochrony lasów, p. inż. Marian Niedenthal.

Jak wielkie znaczenie mają takie konferencje, świadczy choćby liczba uczestników, przekraczająca w danym wypadku 100 osób, ze wszystkich stron Nowogródczyzny.

Obrady otworzył i wstępne słowo wygłosił ustępujący p. wicewojewoda Sochański. Zadania, jakie przed leśnikami i właścicielami lasów stoją do wykonania, zobrazowały 4 wygłoszone referaty: 1) inż. Monseu Edwarda — na temat zalesień i pielęgnacji, 2) p. n-czego lasów żołudzkich, Piaseckiego Franciszka — w sprawie wyróbki we własnym zarządzie, 3) inż. Łukaszewicza Zygmunta p. t. „Sprawa gajowych", 4) mjr. dpl. Sokołowskiego Jana — o P.W.L. Obrady dały w wyniku szereg ważnych uchwał, które powinny bezwzględnie znaleźć w życiu swój wyraz realny.

Ważniejsze uchwały: w sprawie wydania przepisów administracyjnych, które by ograniczyły bezprawne wypasy w lasach; w sprawie wydania przez władze administracyjne zarządzeń, mających na celu walkę z kradzieżami leśnymi, przy pomocy kontroli wywożonego z lasów drzewa (przepustki); w sprawie pomocy w formie pożyczek na zalesienia, dla zniszczonych przez wojnę majątków; w sprawie stworzenia przy wydziałach powiatowych etatów dla leśników powiatowych, których zadaniem byłaby opieka i nadzór nad gospodarką w małych lasach (przede wszystkim — włościańskich). To ostatnie zadanie winna, zdaniem wszystkich uczestników konferencji, wykonać Izba Rolnicza, która do tej pory nic dla lasów nie uczyniła. Uchwały mają być złożone p. wojewodzie, z prośbą o zrealizowanie.

Liczne głosy dyskusyjne, dały, w wyniku praktycznym, dalsze uzgodnienie wymagań i dążeń władz administracyjnych (ochrony lasów) z szeregiem postulatów życiowych, wysuwanych przez właścicieli lasów i leśników.

Ta ścisła współpraca obu stron oraz szczery i życzliwy stosunek wzajemny, podniosły w dużym stopniu stan gospodarki lasów Nowogródzkich. Głównym środkiem do osiągnięcia najlepszych wyników, są właśnie konferencje, zjazdy i wycieczki, organizowane przez inspektora ochrony lasów. Cementują one żywioł leśny w ogóle i pozwalają na bezpośrednią wymianę zdań, aktualnych zagadnień i bolączek.

Doniosły ten rys konferencyj gospodarczo - leśnych, podkreślił w przemówieniu końcowym p. Jan Baliński-Jundziłł, dziękując specjalnie p. inspektorowi Niedenthalowi, w imieniu wszystkich właścicieli lasów i leśników Nowogródczyzny, za organizowanie konferencyj i jego życiowy stosunek do zagadnień leśnych.

Inż. Z. Ł.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O zawód leśnika

Głośną stała się ostatnio sprawa zawodu leśnika. Z jednej strony wiadoma jest treść projektowanej noweli rządowej w stosunku do lasów niepaństwowych, z drugiej — omawiany jest projekt posła Freymana. Oba te projekty wywołały już dość ostrą polemikę nie tylko w prasie fachowej. Zdaje nam się, że oba one mówiąc krótko, **są za radykalne.** Nie będziemy tutaj zastanawiali się nad tym czy innym projektem, nie będziemy wchodzić w meritum sprawy, pragniemy jedynie podeiść na chwilę do tego zagadnienia pod kątem sprawiedliwości, z punktu widzenia abstrakcyjnej myśli. Niewątpliwie i jedna i druga strona mają tutaj na uwadze zapewnienie życia lasu polskiego. Zdaje nam się, że jednocześnie trzeba mieć na uwadze i życie tysięcy rodzin, byt których jest związany z lasami, a który to byt stałby się poważnie zagrożonym przez wejście w życie tego, czy innego projektu.

Nie bądźmy rewolucjonistami w dziedzinach naszego życia gospodarczego. Idźmy na drodze postępu po linii ewolucji. Niech postęp ten, który jest rzeczą konieczną, odbywa się powoli, bez rzutka, bez ofiar, względnie — niech ofiar tych, skoro są one nieuniknione, będzie jaknajmniej, zwłaszcza, gdy chodzi o życie istot ludzkich.

Nie pogłębiajmy bezrobocia w kraju, które jest koszmarem, zabijającym najmniejszą bodaj radość naszego życia, a której mamy wszak tak mało!

Nie zapominajmy o tym, że z dwóch istnień, stokroć ważniejszym jest życie ludzi, niż drzew. Bądźmy umiarkowani w swych dążeniach, nie wytwarzajmy nędzy ludzkiej kosztem dobra zmiennych wartości.

B. Zarzycki.



KRONIKA LEŚNA

Zebranie inżynierów leśników. Dnia 13 lutego b. r. odbyło się w Warszawie w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych zebranie inżynierów leśników, na którym omawiana była sprawa zorganizowania się leśników z wyższym wykształceniem w celu wzięcia żywszego udziału w życiu zawodowym. W zebraniu, któremu przewodniczył dr. Niedziałkowski wzięło udział zgórą 100 inżynierów, wśród których widzieliśmy obok przedstawicieli starszego pokolenia i ludzi na czołowych stanowiskach w leśnictwie również wielu młodych inżynierów, którzy niedawno opuścili mury uczelni i stawiają w pracy zawodowej pierwsze kroki. W ożywionej dyskusji zabierali głos: dr. Jezierski, inż. Sznuk, inż. Kostyrko, inż Hausbrandt, inż. Paprzycki, inż. Kłosowiak, inż. Gano, inż Prochownik, inż. Jungowicz i in., podnosząc konieczność zwartego działania inżynierów leśników w życiu zawodowym i omawiając różne formy zrzeszenia się. Po dyskusji uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

„Zebranie inżynierów leśników w Dyrekcji Naczelnej L. P. w dniu 13 lutego 1937 r., uchwala wybrać komisję złożoną z 10 członków z prawem kooptacji w celu:

1) zbadania możliwości i warunków wstąpienia niezrzeszonych inżynierów leśników do istniejących organizacyj o charakterze zawodowym,

2) nawiązania kontaktu ze Związkami Inżynierów Leśników: Wychowanków Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Poznańskiego, oraz innymi organizacjami inż. leśników w celu zbadania możliwości wspólnego zorganizowania inżynierów leśników na obszarze Rzplitej Polskiej,

3) ewentualnego wykorzystania Zjazdu Jubileuszowego S.G.G.W. w celu zorganizowania Zjazdu inżynierów leśników całej Polski i przygotowania odpowiednich wniosków".

W skład komisji weszli następujący inżynierowie leśnicy, przedstawiciele wszystkich wyższych polskich uczelni leśnych:

Sznuk Bohdan, Jezierski Feliks, Prochownik Stanisław, Woyczyński Władysław, Dąbrowski Tadeusz, Jaworski Konstanty, Zobczyński Zygmunt, Laskowski Kazimierz, Mika Czesław, Kłosowiak Tadeusz.

Udział leśnictwa w Międzynarodowej Wystawie w Paryżu w maju b. r. zapewniony jest, jak podaje „J u g o s l o v e n s k a S z u m a", z Belgii, Anglii, Francji, Holandii, Austrii, Polski, Czechosłowacji oraz Jugosławii. Oczekiwane jest jeszcze zgłoszenie się: Niemiec, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych A. Płn. Pawilon leśny Jugosławii urządzają: inż. Joran Kraljewicz, dyrektor muzeum leśno-łowieckiego w Topczider oraz inż. Slobodar Baranac, kierownik referatu propagandy w Ministerstwie Lasów i Kopalni.

Dochodowość lasów państwowych nie we wszystkich krajach wykazuje w ubiegłym okresie gospodarczym zwyżkę, tak jak to jest w Polsce. Lasy jugosłowiańskie, wedle liczb, zawartych w „J u g o s l o v e n s k a S z u m a" ze stycznia b. r., wykazują za okres od kwietnia do października 1935 i 1936 dochody w stosunku do preliminowanych: 129,8% i 88,2%, co wskazywałoby na spadek dochodowości w ub. r. gosp.

Olymp Parkiem Narodowym. Już od roku 1928 omawiany jest projekt utworzenia z legendarnego Olympu — Helleńskiego Parku Narodowego. Łączyłoby się to z rozwinięciem turystyki, sportów zimowych oraz uzdrowisk u podnóża tej góry.

Zasługi leśnika, inspektora generalnego Wód i Lasów, P a u l M o u g i n uczciła Francja 9 września ub. r., stawiając pomnik na miejscu jego długoletniej pracy w gminie Valoirs w Sabaudii. Mougin był przez długie lata szefem Urzędu Zalesień w Sabaudii i, jak brzmi napis na pomniku, „poświęcił swe życie odrodzeniu gór", doprowadzając do zalesienia wielkie obszary Alp Sabaudzkich. W uroczystości poświęcenia pomnika wziął udział cały świat leśny Francji z szefem leśnictwa, Dyrektorem C h a p l a i n oraz Dyrektorem Akademii Leśnej w Nancy G u i n i e r — na czele.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zgodnie z programem pracy „Civilian Conservation Corps" rozpoczęto w październiku ub. r. ósmy t. zw. „6-miesięczny okres" pracy. Założono przeszło 2,000 obozów. Wśród różnych zadań na pierwszym miejscu znajdują się zalesienia na terenach zarówno prywatnych jak i państwowych. Inne zadania: zwalczanie pożarów leśnych i innych klęsk żywiołowych, hamowanie wpływów erozji wód, prace ochronno - przyrodnicze, regulacja rzek i t. d. Inny wielki plan zalesienia — 1 miliona akrów (około 404,000 ha) — ma wykonać stan Missisipi wespół z pewnym przedsiębiorstwem prywatnym. Program przewiduje wyszkolenie 300 właścicieli lasu głównie w walce z pożarami leśnymi i w ochronie lasu.

Europejski eksport drzewny w listopadzie ub. roku (dane C. I. B.).

Wywieziono drewna w m. sześc. z następujących krajów:

Z Finlandii — 604.986, Szwecji — 515,893, Z. S. R. R. — 384,886, Rumunii — 230,314, Czechosłowacji—187,150, Polski — 175,011, Austrii — 163,624 Łotwy — 86,710, Jugosławii — 73,482, Litwy — 38,773, Estonii — 25,573, Norwegii — 19,333. **Razem** — 2,505,735 m. sześc.

NOWE KSIĄŻKI

K o z ł o w s k a A n i e l a. — Szata roślinna Województwa Śląskiego. — Katowice, 1936. Wyd. Instytutu Śląskiego. Str. 1 — 53 z 28 rycinami.

W sposób zwięzły i ogólnie dostępny scharakteryzowała autorka świat roślinny tego województwa, wyróżniając w nim 3 rejony geo-morfologiczne: Beskidy właściwe, Pogórze Cieszyńskie i Nieckę Karbońską, — które opisane zostały w osobnych rozdziałach, poprzedzonych ogólną charakterystyką terenu pod względem stosunków klimatycznych i glebowych. Całość zamyka interesujący rozdział o pochodzeniu i rozwoju szaty roślinnej w Beskidach i na Niżu Śląskim. Prawdziwą ozdobę i samoistną wartość tej książeczki stanowią oryginalne zdjęcia szeregu charakterystycznych przedstawicieli flory śląskiej (kilkanaście gatunków), wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się cieszynianka *(Hacquetia epipactis)*, występująca w Polsce tylko w okolicach Cieszyna i tworząca panujący gatunek runa leśnego w lasach liściastych z bukiem.

Jedno możnaby tylko zarzucić tej pożytecznej książeczce — brak choćby najogólniejszej mapki przeglądowej województwa śląskiego. Wu-en.

SPRAWY LEŚNE W SEJMIE I SENACIE

Jeszcze nigdy Izby parlamentarne nie poświęcały tyle czasu co w tym roku dyskusji nad lasami państwowymi, im dalej zaś „w las", tym mocniej musi się utwierdzać w bezstronnym słuchaczu tych rozpraw przekonanie, że pod bardzo cieniutką warstwą rzeczowości ukryte są cele wyłącznie niemal polityczne.

ZMIANA DEKRETU PREZYDENTA O PAŃSTW. GOSPODARSTWIE LEŚNYM

Ciągnąca się od kilku miesięcy sprawa zmiany dekretu P. Prezydenta Rzplitej o państw. gospodarstwie leśnym znalazła swój epilog na ostatnim plenarnym posiedzeniu Senatu.

Uchwalony przez Sejm wniosek p. Dudzińskiego, nowelizujący dekret Prezydenta, referował w Senacie *sen. Rdułtowski* zaznaczył, że nowela dąży do częściowego przywrócenia uprawnień Izb w dziedzinie budżetowania, dając im prawo ustalania planu użytkowania stanowiącego jądro planu finansowo-gospodarczego. Oświadczył się przeciwko wnioskowi sen. Plocka, zmierzającemu do odroczenia sprawy aż do ustanowienia jednolitego prawa budżetowego. Zakończył kategorycznym zastrzeżeniem przeciw traktowaniu tej ustawy jako środka rozgrywki między osobami czy grupami, czy też jako ataku na ministra rolnictwa i wniósł o przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowym, i poprawkę większości komisji senackiej co do wysokości pożyczek oznaczonych na 20% rozchodów eksploatacyjnych.

Sen. Malski **nazwał atmosferę, jaka się wytworzyła dokoła tej sprawy, nieuczciwą.** Mówi się o gospodarce lasów państwowych na komisji budżetowej.

Komisja ma przedłożony plan finansowo-gospodarczy i bilans i rozpatruje te rzeczy. W kilka dni po Komisji ukazuje się artykuł w „Czasie", że w resorcie min. Poniatowskiego prawie, że kryminał, że się tam odbywa fryzowanie bilansu. W takim razie prokurator powinien się tym zająć, albo też tymi, którzy to piszą. **Stosowana jest stara metoda. Wyrywa się wyjątki uwag Najwyższej Izby Kontroli, wniosek ma się już zgóry gotowy i usiłuje się go wysnuć z tych oderwanych zdań, lub nawet części zdań.** Operuje się zarzutem niewłaściwej ceny drzewa. Wyjaśnił nam na Komisji jedyny znawca leśnictwa wśród jej członków p. sen. Radziwiłł, że obliczenie ceny surowca w chwili, kiedy idzie on do tartaku, jest tylko prowizoryczne, a właściwe ustalenie leży dopiero w końcowym efekcie. Ta zasada gospodarcza jest stosowana w Lasach Państwowych. **Takie tendencyjne wychwytywanie urywków z uwag Najwyższej Izby Kontroli jest metodą, której nie mogę inaczej nazwać, jak nieuczciwą.** Inny zarzut dotyczy prowadzenia przemysłu leśnego. Przecież gospodarka leśna w dobrach, czy to ks. Czetwertyńskiego, czy Sapiehy, czy Radziwiłła, tę właśnie ma wyższość nad innymi lasami prywatnymi, że jest **u-przemysłowiona,** gdy inni sprzedają drzewo na pniu. **Jeżeli ta zdrowa zasada gospodarcza jest przyjęta przez lasy prywatne, to czy można ją kwestionować w gospodarce państwowej?** Już teraz i tego zarzutu nie słyszymy.

Według noweli, plan użytkowania ma być zatwierdzony przez Izby parlamentarne. Gdyby Izba składała się z większości fachowych leśników, to i tak byłaby zażarta dyskusja nad tą sprawą, teraz jednak w przeciętnym składzie parlamentu zupełnie fantastyczną jest rzeczą, ażeby można gruntownie ustalić gospodarkę 1.300 jednostek leśnych według kilkuletniego planu użytkowania. Uchwalanie takie byłoby usztywnieniem normy, a Rząd uczciwy musiałby się stosować literalnie do takiej uchwały. Nie można **czynić Rządu odpowiedzialnym za gospodarkę i zarazem skrępować mu ręce.**

Podobnie trudno przenoszenie kredytów uwarunkować tym, że nie może być naruszony plan użytkowania, gdyż trudno w chwili, kiedy takie przeniesienie kredytu jest potrzebne, przewidzieć czy w końcowym efekcie, sztywny plan użytkowania nie będzie naruszony. Dla tych powodów sen. Malski podtrzymuje wnioski mniejszości.

Minister rolnictwa p. Poniatowski stwierdził, że w toku rzeczowych rozważań zarówno w komisji sejmowej, jak i senackiej odpadł cały szereg nieporozumień, względnie powikłań, które w tej sprawie od początku się tułały. Utrzymany został poprzedni stosunek do budżetu, który mieliśmy w dekrecie z 1924 roku i utrzymana została zasada ustalania planu finansowo-gospodarczego przez Radę Ministrów. Pozostała natomiast sprawa kontroli ciał ustawodawczych nad eksploatacją majątku państwowego. I zdaniem wnioskodawców kontrola ta może być najlepiej wykonywana przez preliminaryjne ustalenie rozmiaru użytkowania. W problemie rozstrzygania pewnych sporów, które zawsze zachodzić mogą między Rządem a Izbami ustawodawczymi na temat dobroci i sprawności gospodarki, ta precyzja wprowadzona przez poprawki do dekretu będzie niewątpliwie utrudnieniem przez ustalenie pozycji rozmiaru użytkowania w postaci sztywnych przepisów ustawowych.

Tendencja dania Izbom ustawodawczym w pełni możności wykonywania kontroli ustawicznie mi towarzyszy, oświadcza p. Minister, w obronie tych wszystkich przepisów, które, nakładając obowiązek kontroli nie wprowadzają jednak skrępowań w pracy samej i pozwalają spokojnie ponosić za bieg rzeczy odpowiedzialność. **Wypowiadam się przeto za poprawkami mniejszości, które czynią zadość postulatowi szerokiej kontroli, a nie wprowadzają do tego działu gospodarstwa publicznego licznych skrępowań nieistniejących dla innych działów gospodarki państwowej.**

Wnioski mniejszości, za którymi wypowiedział się p. Minister, zgłoszone przez sen. Malskiego, a oparte na wnioskach mniejszości sejmowej, szły w tym kierunku, że plan użytkowania ma być dołączany do preliminarza budżetowego, a zmiana jego będzie wymagała uzasadnienia w sprawozdaniu rachunkowym lasów państwowych.

Następny mówca, *sen. Pawelec,* **przypomniał,** że od przewrotu majowego **nie było wypadku, żeby minister powiedział: ustawa utrudnia mi gospodarowanie, jest w praktyce niewykonalna, a parlament nad takim oświadczeniem przeszedł do porządku dziennego.** Omawiana ustawa jest wyrazem wyjątkowego traktowania lasów państwowych. W analogicznych warunkach znajdują się koleje, ale w stosunku do nich ciała ustawodawcze nie występują. Należy się obawiać, **że pośpiech w uchwalaniu ustawy nie jest podyktowany względem na konieczność państwową, że zmiana dekretu może okazać się bardzo niefortunną.**

Stanowisko negatywne wobec omawianej ustawy zajął również **sen. Michałowicz. Stwierdził, że nawet przeciwnicy przyznają, iż żadnych nadużyć w Lasach Państw. nie ma i że zasadniczy kierunek gospodarki jest słuszny.** Robi to wrażenie że te lasy i krzaki, to tylko chęć dywersji i powetowania sobie za ogólną politykę ministra rolnictwa. Nie o paragrafy tu chodzi, ale o rzeczy znacznie szersze, które się przesłania literą prawa. Ale ta litera prawa jest w danym wypadku dość dziwna i nie zasłoni się jej nawet powoływaniem się na cienie Wielkiego Budowniczego Polski.

Przebieg głosowania nad ustawą był dość burzliwy. Wnioski sen. Olesińskiego i Bobrowskiego o głosowanie imienne nie uzyskały większości, ale na tle głosowania doszło do scysji między Marszałkiem Prystorem, a sen. Bobrowskim. Wybuchła wrzawa nie często słyszana w spokojnym zazwyczaj i zrównoważonym Senacie. P. Marszałek zarządził przerwę, po której odczytał obszerny wywód regulaminowy na temat głosowania.

W rezultacie wszystkie wnioski mniejszości odrzucono 43 głosami przeciw 39, przyjmując jedynie poprawkę sen. Malskiego, ażeby w art. 26 zmienić 10% na 20%, poczym uchwalono całą ustawę.

Z OBRAD NAD BUDŻETEM MIN. ROLNICTWA

Na posiedzeniu Sejmu podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa wiele uwagi poświęcono również Lasom państwowym.

Referent budżetu, p. Kamiński, stwierdził, że w ostatnich czasach bardzo wiele dyskutowano o lasach, dlatego ograniczy się do najbardziej podstawowych uwag. **Rozwój państwowego gospodarstwa leśnego polega na tym, ażeby stworzyć z niego potężny agregat, w którym produkcja surowca połączona została w jedną całość z własnym przemysłem drzewnym i własną organizacją zbytu. Organizacja tego wielkiego agregatu przypadła na okres najcięższego kryzysu i dopiero dzis zaczyna odnosić walne zwycięstwo. Przy ocenie dorobku Lasów Państwowych nie możemy się ograniczać do ustalania zasad gospodarczych poszczególnych działów tego agregatu bez związku z rozważaniem zadań jego całości.**

W gospodarstwie leśnym w ogóle tylko tam istnieje możność utrzymania najwyższej rentowności, gdzie producent może się otrząść z wpływu pośredników i spekulantów i przejść na własny przerób drewna. Największym błędem, albo może złośliwą metodą krytyki, jeżeli się to dzieje świadomie, jest rozstrząsanie poszczególnych działów: produkcji, przerobu lub zbytu drewna w lasach państwowych i na podstawie fragmentarycznej oceny wydawanie sądu o całości. Przypuśćmy, że sprzedaż drewna w stanie okrągłym w kraju pod względem ceny okazałaby się korzystniejszą od sprzedaży w stanie przerobionym. Czy z tego

wynika, że trzeba zamknąć tartaki w lasach państwowych? Przecież nikt nie może zapewnić, że gdyby Lasy Państwowe rzuciły na rynek cały swój surowiec, to ten nadmiar towaru nie obniżyłby katastrofalnie ceny. Otóż z tego, że zakłady przemysłowe nie są traktowane przez Dyrekcję Lasów jako odrębne organa dochodowe, a tylko jako środek do utrzymania dochodowości lasów państwowych w ogóle. Cóż z tego, że daje się zauważyć na niektórych tartakach pewne niedomagania? Czy z tego wynika, że należy te tartaki zamknąć? W większości wypadków dostaliśmy je po koncesjonariuszach, jako ekwiwalent za drewno z lasów państwowych, pobierane w czasie najlepszej koniunktury po nieprawdopodobnie niskich cenach. Część z nich musiała być zlikwidowana, a tylko niewielką część Lasy Państwowe uruchomiły we własnym zakresie.

Inny zarzut dotyczy obawy o nadmierne użytkowanie. Prawda, że w ostatnich dwóch okresach użytkowanie wzmogło się z 7½ mil. mtr³ rocznie na 8½ względnie 9 mil. Nie znaczy to, że trwałość użytkowania została naruszona. Zabiegi hodowlano - pielęgnacyjne prowadzą zawsze do przyrostu masy drzewnej na tym samym terenie.

Czyż można się dziwić, że wśród 12.000 urzędników leśnych może się znaleźć kilkunastu czy kilkudziesięciu pracowników nieuczciwych lub nieodpowiednich? Czy w prywatnym gospodarstwie lub innych resortach nie ma tego samego zjawiska? **Wielka rzesza ludzi honoru, pracujących z zaparciem się siebie, nieraz wybitnie utalentowanych, musi mieć przekonanie, że my, jako parlament, umiemy ocenić ich pracę.**

W sprawie organizacji zbytu trzeba podkreślić, że drzewa polskiego pod polską firmą na rynku zagranicznym nie było i dopiero Lasy Polskie wprowadziły drzewo polskie na ten rynek. Lasy Polskie stanęły również jako pierwszy bezpośredni sprzedawca — kupiec na terenie zagranicznym. Nie tak dawno byliśmy zdani na łaskę i niełaskę obcych koncesjonariuszy i pośrednictw, jednostronnie uzależnieni od kilku rynków zbytu, zwłaszcza niemieckiego. Dziś handlujemy z całym światem. Jeżeli za pionierską naukę należy płacić, to trzeba stwierdzić, że na terenie Lasów Państwowych zapłacilibyśmy za nią naprawdę wyjątkowo mało.

Nie można zrozumieć ludzi, którzy z uporem robią „świętą wojnę" z Lasami Państwowymi o zasady gospodarki, powołując się na drobne w stosunku do całości niedociągnięcia. Co więcej, wiele z tych rzekomych niedomagań ulega w korespondencji z Najwyższą Izbą Kontroli wyjaśnieniu.

Lasy Państwowe z własnego budżetu prowadzą Instytut Naukowo-Badawczy Lasów Państwowych z zastępem pierwszorzędnych sił.

Pokaleczona przez okupację, a później rzekomo angielską „Century", puszcza Białowieska została przez Lasy zagospodarowana. Na gruzach kilku prymitywnie urządzonych tartaków, został urządzony olbrzymi tartak w Hajnówce, zamiast nor robotniczych zjawiła się, oparta o nową kulturę, kolonia robotnicza ze żłobkami i ochronkami dla dzieci.

Powinniśmy się chełpić dorobkiem Lasów Państwowych i ludziom pracującym na tym odcinku dodać wiary w rzetelną ocenę ich pracy przez parlament.

P. Szymański zarzucił, że sprawa zarobków pracowników w Lasach Państw. nie jest należycie postawiona. W niektórych dyrekcjach zarobek wynosi 15 — 30 groszy za godzinę, przy pracy akordowej przeciętny zarobek wynosi 1 zł. dziennie. Apeluje do p. ministra, aby wglądnął w tę sprawę. Fornali i robotników leśnych jest w Polsce około 2 miliony — nie można lekceważyć losu tak licznych rzesz pracujących.

P. Hermanowicz uważa, że główną część pracy związaną z gospodarką leśną przeprowadzają leśnictwa, natomiast nadleśnictwa odgrywają tylko rolę pośredników między leśnictwami, a dyrekcjami i dublują niektóre czynności rachunkowe leśnictw. Wyciąga z tego konkluzje, że nadleśnictwa są zbędne. Podaje krytyce system zalesienia lasów, wypowiadając się przeciw odnawianiu lasów sadzonkami i wysuwając konieczność używania rodzimych nasion przy zalesianiu. Trzeba przekształcić straż leśną na policję leśną, co rozszerzy jej uprawnienia w zakresie ochronności lasów. Zmniejszy to straty z tytułu kradzieży, które jak podaje N.I.K. są niekiedy bardzo duże. Trzeba żeby straż leśna miała możność wyraźnego wymiezania i ściągania grzywn co odciąży sądy. Dalej mówca krytykuje dotychczasową działalność handlową i przemysłową Lasów Państwowych, wyrażając pogląd, że przynosi ona poważne straty. Zdaniem p. Hermanowicza, działalność winna sprowadzać się tylko do sprzedaży lasów na pniu, co w ostatecznym wyniku przyniesie lepsze rezultaty eksploatacyjne. Apeluje do ministra o zmianę polityki leśnej w tym kierunku.

Z innym zarzutem wystąpił *p. Płonka.* Idzie mu o to, że na Śląsku Cieszyńskim, który jest terenem polowań reprezentacyjnych, wszystko temu celowi podporządkowano. Aby nie straszyć kaczek, bażantów i zajęcy, zabrania się używania pastwisk, miedz i grobli w majątkach państwowych. Uważa, że należy uwzględniać interesy ludności.

P. Bodziony zwrócił uwagę, że prywatne lasy na Podhalu są niszczone. Jeżeli nie wyda się zakazu dewastowania tych lasów, to wkrótce teren górski będzie ogołocony. Koniecznem jest zalesienie nieużytków na Podhalu.

P. Hutten-Czapski co roku występuje z jaknajostrzejszą krytyką. Już w zeszłym roku powiedział mu p. minister Poniatowski, że stwarza sztuczną mgłę dokoła Lasów Państw. i sam się w niej zatraca.

Teraz wypowiada zdanie, że w społeczeństwie panuje nadal zaniepokojenie dokoła tej sprawy.

(P. Dębicki: w pewnej grupie ludzi!)

P. Hutten-Czapski: W sprawozdaniach przedkładanych przez Lasy Państwowe nie ma opracowanych instrukcji rachunkowych, nie ma materiału, który by umożliwiał kontrolę. Stwierdza dalej, że krytykował gospodarkę Lasów Państw., bez względu na to kto był ministrem i że jest w krytyce konsekwentny, domaga się rozdziału strony hodowlano-produknej lasów od strony przemysłowo-handlowej.

Gospodarka rybna Lasów Państwowych w r. 1935/36 dała 730 000 zł. dochodu. W stosunku do 8.000 ha powierzchni stawów i ok. 70 tys. ha jezior i rzek i porównując do dochodów, uzyskiwanych w gospodarce prywatnej, efekt osiągnięty przez gospodarkę Lasów jest b. mały.

Dochód zakładów przemysłowych leśnych, których wartość obecna bilansowa wynosi około 17 milionów, wyraża się cyfrą około 550.000 zł. A wiemy, po jakiej cenie drzewo jest dostarczane do tych zakładów.

Poza inwestycjami, a nie licząc wpłat dokonywanych przez zmniejszenie kapitału obrotowego, należność do Skarbu Państwa przeliczona pro metr grubizny i drobnicy, była następująca w r. 1930/31 wpłata wynosiła 2,97 zł., w r. 1931/32 — zł. 1,41, w 1932/33, wobec znacznych stosunkowo inwestycyj w stosunku do dochodów, był deficyt około 0,27 zł. od metra. W 1933/34 — 1,38 zł., w r. 1934/35— 2.57.

Wobec wysokich cen na drewno wysokowartościowe, a takie w Lasach Państwowych jest i średniej ceny za drewno najtańsze opałowe, te dochody uważa za znikome i tym uzasadnia swój negatywny stosunek do gospodarki Lasów Państwowych.

Na podniesione przez posłów zarzuty odpowiedział p. *Minister Poniatowski:* **Chcę stwierdzić, że wrażliwość moja na wszelkie zarzuty, dotyczące roli i obowiązków lasów państwowych w odniesieniu do potrzeb terenowych jest szczególnie znaczna. W zakresie płac i poprawy warunków bytowania robotników, a przede wszystkim warunków mieszkaniowych, z roku na rok robimy postępy i nie zamierzamy zaniechać dalszych wysiłków.**

W odniesieniu do cen, płaconych przez ludność wiejską, muszę stwierdzić, że ceny drewna, jako artykułu eksportowego, zależne są od cen światowych. Pomimo tego pragnę, aby nieuchronny proces drożenia drzewa na rynku wewnętrznym następował w sposób możliwie łagodny i ażeby w tym procesie uwzględniać konkretne intresy ludności wiejskiej. Również uważam, że mamy dużo do zrobienia w dziedzinie uregulowania spraw między ludnością zamieszkującą okolice, w których są lasy państwowe, a administracją tych lasów. Pragnę zapewnić najsprawniejsze załatwienie tych spraw w drodze właściwych zarządzeń administracyjnych.

W odniesieniu do wywodów p. Posła Huten-Czapskiego wskażę tylko jeden błąd, popełniany przezeń systematycznie, corocznie. Rozumowanie p. posła sprowadza się do tego: zmniejszyła się cena o 10%, dochody powinny się zwiększyć o 10%. Zwiększyła się cena o 40%, dochody powinny się zwiększyć o 40%. *(P. Hutten-Czapski:* nigdy tego nie twierdziłem). Równie dobrze w zeszłym roku, jak i w dniu wczorajszym, kiedy p. poseł wskazał, że wobec tego, iż ceny obecne wynoszą 74% cen z 1928 r., w którym zysk wynosił 100 mil. zł., to obecnie lasy powinny dać siedemdziesiąt parę mil. zysku.

Numer ten wraz z dołączonym bezpłatnym dodatkiem miesięcznym dla Straży leśnej — „NIWA LEŚNA" kosztuje w pojedyńczej sprzedaży 75 groszy.

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU

DEKLARACJA PUŁK. A. KOCA

Deklaracja niedzielna (21.II) pułkownika Adama Koca, dająca ramowe wytyczne polityczno-ideowe tworzonego zjednoczenia ogólno polskiego dla pracy dla Narodu i Państwa Polskiego spotkała się z odzewem już bardzo licznych instytucji, jak organizacji wszystkich przysposobień wojskowych, rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Harcerstwa oraz różnych stowarzyszyń społecznych, gospodarczych, zawodowych i ideowych. Litania długa — trudno wymienić. Każdy dzień przynosi nową listę zgłoszeń tych, komu na sercu leży dobro Polski i Jej przyszłość. Tylko ci, co są zbyt zaangażowani politycznie w pracy partyjnej, stawiający swe cele osobiste, bądź partyjne wyżej szczytnego celu budowy silnej Polski, ci tylko są w opozycji. Niejednokrotnie jednak poszczególne oddziały tych partyjnych organizacji opozycyjnych w centrum, wyłamały się z pod terroru partyjnego i idąc za głosem sumienia, zgłosiły swój udział w pracy tworzonego obozu. Nadzieje zawodowych polityków, że brużdżeniem i utartym zwyczajem ogłaszaniem tylko urywków z deklaracji, by brzmiała ona inaczej niż przy całości tekstu, zdaje się mocno zawiodą i obóz tworzony przez pułkownika Koca w myśl dyrektyw Marszałka Śmigłego Rydza stworzy silny trzon ładu i pracy dla Polski.

Pułkownik Adam Koc jest suwalczaninem, brał udział w strajku szkolnym w 1905 r., a od 1909 aż do zwycięskiego ukończenia wojny z bolszewikami, to nieprzerwany ciąg walki tajnej, a po tym na polu bitew z wrogami Polski. Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, P. O. W., Legiony, Armia Ochotnicza, Sztab Główny, Ministerstwo Spraw Wojskowych — oto etapy pracy wojskowej. W pracy cywilnej pułk. Koc przede wszystkim brał czynny udział w sprawach finansowych Państwa (Bank Polski, Ministerstwo Skarbu, pertraktacje zagraniczne), a przed 1930 r., był naczelnym redaktorem „Głosu Prawdy", a po tym „Gazety Polskiej". Marszałek Śmigły Rydz w maju mianuje pułk. Koca Komendantem naczelnym Zw. Legionistów Polskich, a po tym zleca pracę nad konsolidacją ogólnonarodową według wygłoszonych 24 maja 1936 r. wskazań.

Zagranica komentowała tę „Deklarację" bardzo obficie we wszystkich państwach, spodziewając się wzrostu sił narodu wokół ośrodka obronnego — armii.

5.500 POSAD NAUCZYCIELSKICH.

Budżet Min. Oświaty 1937/38 przewiduje 4.000 nowych etatów nauczycielskich (szkoły powszechne), a uwzględniając naturalny ubytek koło 1.500 (emerytury, zgon), będzie w tym roku przyjętych nowych 5.500 nauczycieli. W pierwszej linii mają być przyjmowani kandydaci starszych roczników śród bezrobotnego nauczycielstwa.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi w Polsce ogółem 5.106.877, z których uczęszcza do szkół 4.567.938, t. j. 89.4%. W jednej tylko Warszawie 100% dzieci się uczy, w województwach poznańskim, śląskim, pomorskim ponad 99%, w wschodnich najniższy % zwłaszcza w wołyńskim 63,7%.

Wileńszczyzna, zgodnie z deklaracją rządową z maja 1936 r., otrzyma w roku bieżącym 100 szkół imienia Marszałka Piłsudskiego, do czego przyczyniły się Lasy Państwowe, dając przy 60% zniżki budulec gminom na kredyt, przyznany przez Rząd w sumie milona złotych. Do 31 marca wydawanie drzewa będzie zakończone.

Według komunikatu zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, zgłosili rezygnację z zarządu głównego: pp.: Stanisław Machowski, przewodniczący wydziału wydawniczego, Piotr Podurgiel, przewodniczący wydziału finansowego, Seweryn Glinicki zastępca przewodniczącego wydziału finansowego, Jan Nowak, przewodniczący wydziału gospodarczego i Faustyn Frysz, zastępca przewodniczącego wydziału organizacyjnego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

NA POMOC ZIMOWĄ.

W niedzielę, w Krakowie dał koncert Jan Kiepura wraz ze swą żoną Martą Eggerth. Dla tych co nie posiadają radia (obecnie w Polsce jest koło 720.000 odbiorników) podajemy, że koncert trwał do 12.30 w nocy, gdyż para małżeńska artystów o takim głosie musiała bisować bez końca. Owacjom od hotelu i z teatru do hotelu nie było końca. Państwo Kiepurowie jadą teraz zagranicę na koncerty. Jan Kiepura do Holandii, Marta Eggerth do Belgii, i na nakręcanie filmów w Niemczech i we Włoszech

Powracając do Pomocy Zimowej trzeba zakomunikować, że śląski przemysł węglowy oddał do dyspozycji Komit. naczelnego 65.000 tonn węgla i sumę 150 tys. złotych.

Naogół jednak akcja zbiórki idzie za słabo.

ZE ŚWIATA

ZACZĘTE WALKI W HISZPANII

Walki, jakie obecnie się toczą w Hiszpanii, są niezwykle zacięte, a przede wszystkim na odcinku madryckim. Gen. Miaja, głównodowodzący obroną Madrytu, oświadczył, że skoro powstańcy chcą walczyć koło rzeki Jarama, on tę walkę przyjmuje. Rzeczka Jarama, płynąca na zachód od Madrytu, stała się więc osią walk, ofenzywy narodowców i kontrofenzywy czerwonych. Znaczenie tych pozycji jest niesłychanie ważne — bo oznacza albo całkowite odcięcie Madrytu, albo w razie przełamania frontu powstańczego swobodny wylot na Walencję.

Czerwoni podają straty narodowych na odcinku Madrytu w ciągu tej ostatniej bitwy, która trwa już kilkanaście dni na 9.000 ludzi. Przyjmując nawet, że to jest liczba przesadzona, jednak gdyby uwzględnić straty podobne czerwonych, ostatnie te zmagania, na zachód od Madrytu spowodowały kilkanaście tysięcy zabitych. Jest to walka narodów, bowiem po stronie czerwonych walczy na tym odcinku 6 brygad międzynarodowych, złożonych z ochotników narodów całej Europy, a po przeciwnej stronie walczą Hiszpanie, legia cudzoziemska i ochotnicy niemiecko-włoscy. W powietrzu nasilenie walk jest specjalnie duże, reprezentowane są marki obu kontynentów i obserwatorzy wojskowi cudzoziemscy mają wspaniałe pole manewrów, na którym zdają egzamin wszystkie typy samolotów.

Jak było dotychczas, tak i teraz—komunikaty obu stron mówią wręcz co innego: komunikat czerwonych mówi, że ich wojska przełamały pozycje narodowców nad rzeką Jarama i posuwają się naprzód, narodowcy znów podają o swoich udanych atakach w tym miejscu i posuwaniu się naprzód, — która więc strona mówi prawdę? Zapewne, jak zwykle bywa przy wszelkich atakach i kontratakach, pewne punkty i pozycje przechodzą z rąk do rąk, zależnie która fala atakuje, a to przemijające czasem godzinne zwycięstwo roztelegrafowują, powiększając do zwycięskiego posuwania się naprzód.

To samo powtarza się w komunikatach mówiących o walkach na północy wokół Oviedo (nad zatoką baskijską), które dla odmiany, zdobyte raz przez narodowców, znów jest oblegane przez czerwonych. Komunikaty walenckie rozgłosiły o zdobyciu tego miasta, czemu zaprzeczyły komunikaty gen. Franco, dowodząc, że ataki na Oviedo zostały odparte. Kto tu blaguje na całego?!

Gen. Franco uruchomił znów nowy kierunek ataku, a mianowicie na froncie aragońskim przy Saragossie (Saragossa — Belchite — Montalban w kierunku Tarragony i Alcanir) ku morzu, dążąc do odcięcia lądowego Barcelony od Walencji; podobno narodowcy w ciągu 2-ch dni posunęli się o 40 km.

Lokalne ataki czerwonych na północny-wschód od Madrytu na las Rosas i w kierunku drogi do la Coruna (kierunek na Escurial), tak jak bezpośrednio z frontu stolicy skończyły się na niczym, miały zresztą charakter raczej odciążający dla frontu przy rzece Jarama.

Lotnictwo powstańcze, bombardujące atakuje teraz miasteczka między Walencją a Madrytem, oraz burzy drogi bombami, chodzi zapewne o utrudnienie marszu ewentualnej pomocy zdążającej ku Madrytowi od Walencji.

Na froncie południowym koło Almerii — cisza nadal. W Maladze życie powróciło do normy, ogromne składy z żywnością zdobyte w mieście umożliwiają aprowizację, tak że nie skorzystano z gotowości dowództwa okrętów wojennych angielskich, stojących w Maladze dostarczenia pomocy żywnościowej. Dowództwo w Maladze zaprzecza terrorowi masowemu, tylko stwierdzone fakty powodują karę z wyroku sądu wojennego. Ex-król Alfons XIII z racji zdobycia Malagi, wysłał depeszę gratulującą do gen. Franco, który oddepeszował z podziękowaniem.

Na morzu w pobliżu wybrzeży od Tarragony rozegrała się bitwa morska między dwoma okrętami powstańczymi, a trzema — rządu madryckiego, przyczym okręty czerwone musiały się ratować ucieczką, doznawszy uszkodzeń od ognia artyleryjskiego strony przeciwnej.

Pewną sensację dnia w czerwonej Hiszpanii stało się odwołanie posła sowieckiego Rosenberga. Czy to będzie tylko zmiana osoby doradcy rządu walenckiego, czy też jest objawem wycofywania się Sowietów z przegranej coraz widoczniej sprawy. Inna, co prawda z przed paru dni, depesza mówi o otwarciu kredytu 150 milionów franków przez Sowiety dla Hiszpanii czerwonej na zakup bro-

ni w Sowietach. Ale jest to pożyczka pod zastaw złota hiszpańskiego (które już zapewne do Hiszpanii nie wróci!).

ZAKAZ WYJAZDU OCHOTNIKÓW WSZEDŁ W ŻYCIE

Państwa, które podpisały układ londyński o nieinterwencji, ogłosiły już zakaz wyjazdu ochotników pod różnymi surowymi karami. Zarówno więc Portugalia, Niemcy i Włochy, jak i państwa neutralne, czy popierające czerwonych. 6 marca ma zacząć się kontrola morska. Portugalia pod presją Anglii zdecydowała się dopuścić do kontroli swoich brzegów morskich. Anglię; komitet nieinterwencji aprobował tą deklaracją, aczkolwiek Sowiety wolałyby same kontrolować. Obecnie więc w około półwyspu Iberyjskiego (2200 km.) patrolować będą odcinkami eskadry: angielska, francuska, włoska, niemiecka, portugalska i sowiecka, przyczym każde z państw kontrolujących czynnie będzie ponosić koszt tej ekspedycji. Na pograniczu Pirenejów ma strażować specjalna gwardia lotna w sile 8000 ludzi i chronić przed przemytem, prócz tego lotnictwo ma patrolować. W punktach ważniejszych granicy francusko - hiszpańskiej i portugalsko - hiszpańskiej, znajdowaliby się obserwatorzy komitetu nieinterwencji, ale ta sprawa nie jest jeszcze ustalona i targi trwają.

Według opinii angielskiej wprowadzenie obecnie kontroli nad dowozem wojskowym od Hiszpanii będzie raczej korzystne dla gen. Franco, gdyż w ostatnich tygodniach Włochy rzuciły do Hiszpanii ogromne transporty „ochotników" oraz broni i amunicji, a przytym do 6 marca i Portugalia dośle jeszcze dosyć materiału wojennego. Obecnie podobno Niemcy zajmujące pierwsze miejsce w pomocy Hiszpanii zeszły już na drugi plan po Włochach. Francuzów walczących po stronie czerwonych obliczają na 25.000, choć obecnie cyfra ta maleje, gdyż więcej ucieka do Francji, niż z Francji przybywa.

Przykładem podwójnego oblicza Francji w stosunku do wojny domowej w Hiszpanii jest wysłanie specjalnej delegacji gen. Castelnau i członka akademii francuskiej H. Bordeaux do Hiszpanii narodowej dla wręczenia szpady honorowej obrońcy Alkazaru gen. Moscardo. Ma to być wyrazem opinii Francji prawicowej, stojącej po stronie narodowców.

WŁOCHY

Włochy uroczyście obchodziły urodziny w Neapolu pierwszego syna następcy tronu, ks. Humberta, nadano mu 12 imion, z których dwa pierwsze są dziadka — Wiktor Emanuel. W związku z urodzinami ogłoszono amnestię i dla przestępców przeciw faszyzmowi.

Przyszły następca tronu dostał tytuł księcia Neapolu.

Całe Włochy radośnie manifestowały z racji urodzin na rzecz dynastii Sabaudzkiej. W stolicy Abisynii tego święta narodowego marszałek Graziani omal nie przypłacił życiem, ponieważ na niego i dowódcę lotnictwa jen. Liotta dokonano w dniu 19 lutego w Addis Abebie zamachu, gdy uroczyście dla uczczenia urodzin dokonywał rozdawnictwa darów na rzecz kościołów etiopskich (koptyjskiego wyznania), meczetów muzułmańskich i biednych. Z tłumu widzów rzucono kilka bomb ręcznych. Marszałek Graziani został lekko ranny, gen. Liotto po zamachu musiano amputować nogę, oprócz tego lekko ranny został abuna Cyryl (t. j. głowa kościoła etiopskiego) i kilku tubylców. Dokonano licznych (2000) aresztowań. Garnizon włoski w Addis Abebie wynosi 30.000 ludzi. Włosi twierdzą, że ten zamach jest oderwanym zbrodniczym epizodem, gdyż ustosunkowanie abisyńczyków jest życzliwe i spokój panuje, czego dowodem, że marszałek Graziani może dokonywać tysiąckilometrowych podróży z eskortą zaledwie 50 ludzi. Inne wersje mówią, że to może być akt zemsty ze strony rasów (książąt abisyńskich), odsuniętych zupełnie od administracji krajem, bądź ze strony rodzin, których członkowie zostali rozstrzelani (np. dwaj synowie rasa Kassy) za walkę po ucieczce negusa.

NOWY WYSOKI KOMISARZ W GDAŃSKU

Liga Narodów upatrzyła nowego kandydata na swego komisarza w wolnym mieście — jest nim Karol Burckhardt, profesor historii w uniwersyteckim instytucie prawa w Genewie, doskonały podobno znawca prawa międzynarodowego.

Polska aprobowała wybór.

Po uzyskaniu zgody ze strony kandydata, przewodniczący Rady Ligi mianował go Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku na lat trzy Według opinii angielskiej nowy komisarz jest zwolennikiem kierunku narodowo-socjalistycznego w Niemczech.

Z innych wiadomości ligowych trzeba zakomunikować o wycofaniu się Paragwaju; republiki południowo-amerykańskiej, z Ligi Narodów. Czy to jest wynik akcji pośredniczenia Ligi w czasie wojny z Boliwią, czy też niedawnej konferencji państw amerykańskich w Buenos - Aires, która wśród 23 uchwał zamieściła zalecenie powołania Ligi Narodów Ameryki (definitywnie ma to być ustalona na przyszłym kongresie w Limie, stolicy Peru). Z innych uchwał tej Panameryki jest ustalenie czasu „panamerykańskiego dla całego kontyngentu oraz budowa wielkiej latarni morskiej im. Krzysztofa Kolumba, jako wyrazu braterstwa narodów amerykańskich.

NIEMCY

Kilka dni temu w Berlinie miał miejsce po raz pierwszy kongres stałego komitetu międzynarodowego b. kombatantów. Przemówienia kanclerza Hitlera i min. wojny gen. v. Blomberga stwierdzały, że znaczenie zjazdów kombatanckich jest wielkie, gdyż dążą do zacierania różnic i propagują pokój. W narodzie niemieckim mówił Hitler, zaginęły złe wspomnienia wojny światowej, pozostał zato szacunek dla byłych przeciwników. Międzynarodówka kombatancka nazwał gen. Blomberg kongres, tworzący koleżeństwo, a więc wzajemne zaufanie. „Któż może z większą siłą przekonanie walczyć o pokój na świecie, niż żołnierze ostatniej wojny światowej? To jest pacyfizm. Ten pacyfizm z głębi serca wypowiada się za pokojem, wypowiada się on także na rzecz prawa i obowiązku wszystkich narodów do obrony kraju. ...Poznacie w Niemczech państwo i lud, który niczego więcej nie życzy sobie, jak tylko pokoju własnego i pokoju świata".

Te wielce pokojowe słowa z ust wodza i ministra wojny Niemiec, które narzuciły Europie obecny wyścig zbrojeń, nasuwają zastanowienie — poco się wszyscy zbroją, gdy wszyscy chcą pokoju, bądź — czy myśląc o wojnie można tak zakłamywać się w bajce o sielance pokojowej?

Co więcej Niemcy, którzy czynem zaprzeczają słowom i jak w historii dowiedli nieraz, że gdy zajdzie potrzeba, czy nadająca się chwila — wycofują swoje zapewnienia, oświadczają ustami swych przywódców, że największem niebezpieczeństwem dla wojny jest powszechna wiara, że wojna będzie. Ale czy świat nie chciał się rozbrajać, a tylko Niemcy tworząc z kraju jeden obóz wojenny, zmusiły do tego samego całą Europę?

Ten sam gen. Blomberg w parę dni po kongresie na obchodzie ku czci poległych w wojnie, oświadczył, że armia niemiecka stoi na straży Niemiec wraz z partią narodo-socjalistyczną, tworząc z nią jedną całość. „Jesteśmy jednomyślni i wierni wodzowi we wszelkich okolicznościach". A plan 4-letni zbrojeń będzie wykonany.

To oficjalne zespolenie armii z narodem nastąpiły po nominacji w dniu 31 stycznia wszystkich ministrów i głównych dowódców wojskowych, nie należących dotąd do partii (a między innymi i gen. Blomberg) członkami partii. A tego dnia kanclerz ustanowił nagrodę narodową Niemiec w dziedzinie sztuki i kultury (100.000 marek) z zabronieniem przyjmowania nagród Nobla przez Niemców „dla uniemożliwienia gorszących precedensów raz na zawsze". Tym precedensem było przyznanie nagrody pokoju Nobla Ossietzky'emu, wydalonemu z Niemiec za przekonania. Zostało to uznane przez Rzeszę Hitlera za policzek im wymierzony. Zaciskanie pasa w Niemczech w codziennym życiu przy gromadzeniu zapasów surowców i gotowych produktów, czy nie dowodzą o „panice wojennej". Wprowadzono ostatnio obowiązek zgłaszania zapasu różnych metali, niektórych nie wolno stosować w gospodarce domowej. Akcja szkolenia obrony przeciwgazowej objęła obecnie 2500 czynnych kursów, a w Bremie zbudowano laboratorium pokazowe — w całym ogromnym domu, w którym naocznie uczą się i zapoznają z metodami obrony przeciwgazowej.

W dniu 20 lutego kanclerz otworzył w Berlinie wielką wystawę samochodową, reprezentowaną przez firmy europejskie i amerykańskie, produkujące wszelkiego typu samochody. W ciągu trzech lat w Niemczech podwoiła się ilość samochodów (obecnie 1 na 50 mieszkańców), ale Niemcy, jak mówił kanclerz przy otwarciu wystawy, wiedzą, że w Ameryce Płn. jeden samochód przypada na 5 mieszkańców — a więc rozbudowa samochodów, przede wszystkim tanich ludowych. Za niewiele lat sieć autostrad w Niemczech ma być najbardziej nowoczesna w świecie. Materiały pędne i guma w ciągu dwuch lat będą wyłącznie pochodzić z produktów krajowych (a więc syntetyczne). Tem nie mniej postulat kolonialny jest dziś naczelnym zagadnieniem i kwestią „honoru" Niemiec narazie w batalii pokojowej. Dla poprawienia znów zlekka psujących się stosunków z Austrią, wyjechał min. spraw zagr. Neurath do Wiednia z wizytą, co dało powód do manifestacji tłumnych hitlerowców austriackich w stolicy naddunajskiej.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

P. W. L.

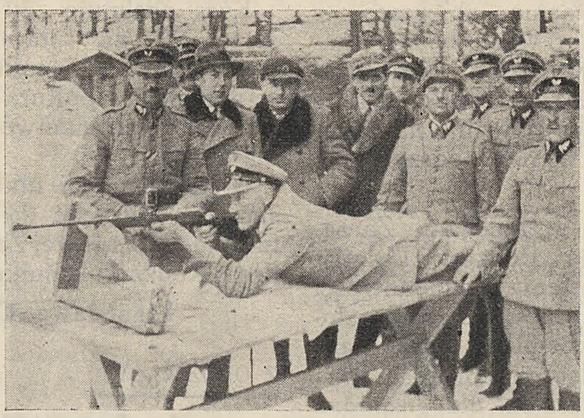
WIADOMOŚCI Z TERENU

KOŁO KRASICZYN.

Jednym z lepiej zorganizowanych kół Przysposobienia Wojskowego Leśników, wykazującym dużą i aktywną żywotność, na terenie własności leśnej prywatnej, jest niewątpliwie Koło Krasiczyn, złożone z urzędników i straży leśnej lasów krasiczyńskich, stanowiących własność Leona Księcia Sapiehy, w powiecie przemyskim.

Założycielem Koła jest p. Kazimierz Woliński, inżynier leśnik, pełniący w dobrach krasiczyńskich funkcje dyrektora dóbr. Mimochodem zauważyć należy, iż jest to jeden z nielicznych wypadków, gdzie leśnikowi, prowadzącemu administrację lasów, powierzono również i administrację ogólną majętności i odwrotnie, jak zwykle, podporządkowano leśnikowi rządców agronomicznych z wysoce zadawalniającą korzyścią dla całości majątku, dla właściciela, nie mówiąc już o gospodarstwie leśnym, mimo ciężkich lat ogólnego kryzysu.

Światłemu właścicielowi lasu, Leonowi księciu Sapiesze należy się duża wdzięczność od braci leśnej za śmiałe i ze wszech miar słuszne zerwanie z przesądem, w myśl którego zawsze las z całym personelem podporządkowany był „jure caduco" agronomowi, a stan ten najczęściej ujemnie odbijał się na lesie.



P. W. L. Krasiczyn na strzelnicy.

Koło P. W. L. Krasiczyn założone zostało w dniu 20.IV. 1934 r. na zebraniu organizacyjnym, zwołanym na skutek pisma Prezesa Okręgowego Komitetu Organizacyjnego P. W. L. p. dyrektora lasów państwowych, inż. K. Schuberta, z dn. 28.II.1934.

Koło liczy 38 członków, z czego 7 członków stanowi placówkę Krzywczą.

Funkcje pierwszego przewodniczącego Koła pełnił p. leśniczy Rużycki Feliks, z dużą i pełną poświęcenia pracą — dopóki nie przeszedł do służby w lasach państwowych w roku ubiegłym.

Stanowisko przewodniczącego Koła P. W. L. Krasiczyn następnie objął po p. Rużyckim p. leśniczy Zaleszczyk, który konsekwentnie, energicznie i ofiarnie pracuje nad dalszym, pomyślnym rozwojem Koła. Od chwili założenia Koła funkcje sekretarza pełni sprawnie p. leśniczy Zygmunt Talaga. Skarbnikiem jest gajowy Miś Jan, komendantem wyszkolenia jest st. gajowy Wąsik Antoni, instruktorem zaś praktykant Rowiński Jan.

Cała straż leśna majętności Krasiczyn, należąca do P.W.L., umundurowana jest kompletnie i jednolicie kosztem właściciela majętności i robi doskonałe wrażenie zdyscyplinowanej jednostki w służbie dla dobra lasu polskiego i obrony kraju. Żywotność Koła przejawia się na każdym polu, a ułatwia ją ofiarność członków zarówno finansowa, jak również ofiarność z trudów fizycznych i intelektualnych.

Wśród członków P. W. L. Krasiczyn ciekawą i godną uwagi z powodu odporności fizycznej i świeżości duchowej jest osoba gajowego Jana Kopki, liczącego 79 lat, który trzy lata temu obchodził uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz służby w lasach krasiczyńskich. Starzec ten mimo tak zaawansowanego wieku z umiłowania zawodu pełni do dziś służbę i jest czynnym członkiem P. W. L., wykazał to w czasie strzelania w P. W. L. w dniu 6.XII.1936, kiedy dziesięcioma strzałami uzyskał 79 punktów, zdobył odznakę strzelecką i zawstydził niejednego młodego w sprawności strzeleckiej.

Większość członków P.W.L. jeździ na nartach. By dalej rozpowszechnić jazdę na nartach, zarząd dóbr wysłał na własny koszt, na narciarski kurs instruktorski członka P. W. L. Jana Rowińskiego, który następnie szkolił w narciarstwie członków Koła Krasiczyn.



P.W.L. — Krasiczyn, z założycielem inż. K. Wolińskim pośrodku.

W SPRAWIE KURSÓW NAUKI OBYWATELSKIEJ.

Donosimy, że w grudniu ub. r. zostały rozesłane 33-em osobom według zapotrzebowań Oddziałów pierwsze zeszyty niższego kursu (po 1 zł.) i broszura obejmująca 10 zeszytów wyższego kursu w wydaniu książkowym (po 3 zł.). Wobec tego, że nauka ma się odbywać przeważnie zbiorowo, z kursu tego korzystać będzie narazie około 80-u osób. Podkreślamy raz jeszcze, że rozpocząć kurs można w każdej chwili i na żądanie zostaną wysłane zeszyty lub broszury.

W związku z zabiegami Zarządu Głównego Rodziny Leśnika około podniesienia dochodowości gospodarstwa deputatowego i domowego pracownika lasów państwowych, załączamy program kursu imienia Staszica dla gospodyń wiejskich.

Wobec umiejętnie rozłożonego materiału kursu, obejmującego całokształt zagadnień gospodarstwa kobiety na wsi i jej zadań społecznych, jako obywatelki kraju, sądzimy, że zwróci uwagę Pań, kierujących pracą Oddziałów lub pojedyńczych Kół.

Zachęcenie do przejścia takiego kursu indywidualnie, lub zorganizowanie zbiorowego kursu pod kierownictwem osoby chętnej, dopomogłoby bardzo do podniesienia gospodarstwa kobiecego w naszych leśniczówkach i gajówkach, gdzie nieraz staje do pracy kobieta z miasta z gospodarstwem wiejskim nieobeznana, a chyba zawsze chętnie korzystająca ze wskazówek, które jej pomogą podnieść jego wydajność.

Kurs taki jest tym bardziej na dobie, że Oddziały otrzymują teraz na żądanie pomoc teoretyczną w postaci książek gospodarczych bardzo pomocnych przy prowadzeniu takiego kursu. Oddziały zaczynają otrzymywać zasiłki materialne na cele gospodarcze.

W związku z porządnie przeprowadzonym kursem i zachęceniem do pracy ogrodniczej lub hodowlanej, łatwiej będzie przyjść z gotowym planem do Oddziału dla otrzymania zasiłków na sprowadzenie nasion, krzewów i drzew owocowych, podniesienia hodowli drobiu i t. d.

Kurs taki rozpoczęty jak najprędzej mógłby dać już w lecie wyniki praktyczne, do których możnaby zachęcić przez urządzanie konkursów hodowlanych lub ogrodniczych, co z powodzeniem zostało już wprowadzone w Nadleśnictwie Krymno i zdaje mi się w Nadwórnej.

Kurs obejmuje 30 lekcyj, kosztuje 20 zł. płatnych ratami, trwać może 1½ roku, to znaczy w przeciągu półtora roku można otrzymać świadectwo z ukończenia kursu.

O informacje i ułatwienia prosimy się zwracać do Sekcji Kulturalno-Oświatowej Zarządu Głównego Rodziny Leśnika.

Stanisława Czajkowska

Z ODDZIAŁÓW

WARSZAWA.

Dzień 17 stycznia 1937 r. upłynął w Drewnicy pod znakiem wyjątkowego ożywienia. Doroczny Zjazd miejscowego Koła Związku Leśników zgromadził już od wczesnego ranka wszystkich pracowników nadleśnictwa. Ponieważ na terenie Drewnicy tego rodzaju zjazdy są mocno utrudnione ze względu na teren podstołeczny wymagający ciągłej czujności straży leśnej, Zarząd Warszawskiego Koła Rodziny Leśnika wykorzystał tę okoliczność, zaprosiwszy na ten dzień również Św. Mikołaja.

Choć troche spóźniony, Św. Mikołaj (p. leśniczy Mieszkowski) powitany był wprost entuzjastycznie przez 36-cioro zgromadzonej dziatwy leśnej. Radość dzieci była tak wielka, że udzieliła się rodzicom, którzy, otoczywszy „dobrego staruszka", cieszyli się i kolendowali z całego serca. Po pięknym przemówieniu, popisach dzieci i szeregu cudów, Św. Mikołaj odszedł, by odwiedzić chorą córeczkę jednego z pracowników. Pozostałe dzieci spotkała jeszcze jedna atrakcja, bo okazało się, że w rozdanych paczkach znalazły się dwa talizmany dla królowej i króla migdałowego. Królową okazała się Krysia Kostyrkówna, a królem Jaś Holstrop. Po uroczystej koronacji oboje królestwo odebrali defiladę, a odtańczony stary kadryl dopełnił ceremoniału. Gry i zabawy przeciągnęły się jeszcze godzinę. O 5 pp. zabawę zakończono.

Teraz przyszła kolej na starszych, dla których delegatki Rodziny Leśnika przygotowały wspólny posiłek. Serdeczny nastrój ogarnął wszystkich, gdyż od szeregu lat pracownicy nadleśnictwa nie mieli możności tak się zjechać ze swymi rodzinami. To też w przemówieniach tak pp. leśniczych, jak i gajowych brzmiała serdeczna nuta wdzięczności, a okrzykom i wiwatom na cześć Rodziny Leśnika nie było końca.

WILNO.

W Głębokiem — Rodzina Leśnika (Koło Dzisna) z inicjatywy p. inż. Wacława Sarosieka, sekretarza tej organizacji, wykazującej znaczną w ostatnich czasach żywotność — zorganizowała w dniu 1-go lutego r b. zabawę taneczną pod hasłem *„Leśnicy na Pomoc Zimową Bezrobotnym"* — przeznaczając cały dochód z tej imprezy do dyspozycji Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Głębokiem.

Fragment tej zabawy przedstawia nasze zdjęcie, gdzie w jednej z sal kasyna zgromadzili się wyłącznie leśnicy i ich rodziny do wspólnej fotografii.



„Leśnicy na Pomoc Zimową" — Zabawa w Głębokiem.

PROSIĘTA

Już powoli zacznie się okres przybywania na świat prosiąt, tego przemiłego „przychówku". Zapełnią się chlewki białymi, o różowych ryjkach i uszkach miniaturkami dorosłych świń, należy więc pilnie dbać o ich troskliwe mamusie, niech mają oprócz zwykłej karmy, potrzebne pasze zielone — surowe okopowizny — buraki, marchew i zwrócić uwagę na zwykle wysokie progi chlewów, bardzo niepożądane dla prośnych macior. Wewnątrz chlewa można podrzucić pod próg nawozu, udeptać i zasłać sucho, z zewnątrz dobre są mostki z desek, o poprzecznych listwach, żeby nie ślizgały się przy schodzeniu. Ruchu i powietrza niech mają wiele chcą, niech uściełają gniazda i znoszą do nich to wszystko, co według ich wyobraźni zapewni wygodę dzieciom — zdarza się, że jest to kawał drewna, albo nawet skradziony but, taki wysoki, z cholewą, jak to miało miejsce w moim gospodarstwie. Oczywiście że tak „wygodne" przedmioty należy usunąć.

Słać miękko, obficie ale wyłącznie krótkim podściołem, żeby nie zaplątywały się prosiaczki. Wybielenie ścian jest b. pożądane, bardzo też pożądane jest zabezpieczenie prosiąt przed możliwością uduszenia przez kładącą się do karmienia maciorę. Należy przybić do wewnętrznych ścian chlewa barierkę z drągów lub desek nad podłogą tak, żeby maciora leżąc nie dotykała grzbietem ściany, opierając się o barierkę, za którą należy zostawić przestrzeń na jakieś 20 — 30 cm., aby małe mogły swobodnie przechodzić bez narażenia się na przyciśnięcie, gdy wzmocnią się i zmądrzeją, można barierkę usunąć. Przy prosieniu trzeba zapewnić zupełny spokój, nie wchodzić bez potrzeby. Przez 2 — 3 dni dawać matce dobre pojło, stopniowo przechodząc do normalnej, byle pożywnej karmy.

Im łagodniejsza jest maciora, im więcej przyzwyczajona do ludzi — tym łatwiej i lepiej hodują się małe, które powinny być wcześnie dokarmiane, a wtedy tylko łatwo to robić, gdy matka z pełnym zaufaniem powierza ludzkiej opiece swą dziatwę. Mleko świń jest b. bogate, prosięta rosną nadzwyczaj szybko, powiększając wagę przyrostu jak żadne ze zwierząt domowych, ale z dokarmianiem należy wcześnie zacząć, by maciora nie schudła i małe nie zanędzniały, już w drugim tygodniu życia śmiało można spróbować pojenia świeżym mlekiem z miski. Z początku małe są zdumione nowością, nie wierzą, że to może być jadalne, nieraz dotknie ryjkiem mleka i ucieka z kwikiem, ale zawsze znajdzie się bohater, który pierwszy posmakuje i zacznie pić, a za nim reszta. Po paru dniach można już dolewać do mleka krupniku z rozgotowanego mielonego owsa albo jęczmienia, wsypując trochę soli i stopniowo przechodzić na dodatek mleka zbieranego, a po paru tygodniach — mleka odtłuszczonego, z pod wirówki, dodając gotowane siemię lniane.

Są przeróżne, b. ciekawe i b. dobre normy karm dla prosiąt — ale naprawdę boję się je podawać. Ktoś chętny może dowiedzieć się tego w najbliższym zespole Przysposobienia Roln., które ma młodzież wiejska już chyba we wszystkich powiatach, zresztą w każdej broszurze czy książce traktującej o chowie świń można znaleść dokładne dane — ale biorąc pod uwagę warunki naszej pracy, to, że zwykle mamy tak mało sił roboczych i, po za np. prosiętami czekają nas chyba setki innych zajęć — nie chcę podawać owych „norm", których sama nazwa brzmi, że tak powiem — złowrogo, podam więc tylko to, co sama stosuję od szeregu lat: mleko czy pełne, czy zbierane nie powinno być w żadnym razie nadkwaśniałe, a odtłuszczone wirówkowo musi być, (dla kilkotygodniowych prosiąt) przegotowane, bo prędko kwaśnieje, a takiego młodym prosiętom dawać nie wolno, bo łatwo zapadają na biegunkę, która bardzo wycieńcza i hamuje wzrost.



W razie tej choroby można dodać na stadko 1 — 2 surowe jajka, rozbite dobrze i zmieszane z przegotowanym mlekiem czy też krupnikiem jęczmiennym, raz albo dwa razy dziennie, zwykle po dwuch dniach choroba mija, byle karmić mniej obficie niż zwykle. Dbać o czystość koryt, płukać po jedzeniu, w razie potrzeby wyszorować z dodaniem paru kropel jakiegoś środka odkażającego, i wystawić na słońce do wietrzenia.

Dobre koryta powinny być wąskie, lekkie, łatwe do przenoszenia, zaopatrzone w listewki, dzielące wierzch na kilka części, tak, żeby ryjki weszły do środka, ale nogom nie pozwoliły „kosztować" jadła.

Nigdy nie należy gotować dużego zapasu jedzenia, psuje się łatwo, a przegotowanie niepewnego mleka czy ugotowanie krupniczku nam, mającym deputat drzewny nie sprawia ani kosztu, ani też specjalnego zachodu, zawsze można ofiarować trochę czasu przez kilka tygodni, zanim małe dorosną i nabiorą odporności. Śruta (grubo mielone zboże) na pojło powinna być mieszana, żeby weszły różne o różnych składnikach zboża. Owsa sporo, niech rosną dobrze, trochę jęczmienia — będą gładko wyglądały i choć trochę pszenicy, bardzo jest potrzebna i zdrowa, ale, jeżeli nie można — no to trudno, i tak się obejdzie. Ciepły, świeży krupniczek, im lepiej bielony tym lepszy, posolony i, jeżeli można — z dodatkiem mączki kostnej, umiejącym już jeść stałe pokarmy — trochę gotowanych kartofli z osypką i zieleniną (wczesną wiosną, gdy brak zieleniny, doskonałe są okruchy z koniczyny, zaparzone i dodane do gotowanych ziemniaków) taka mieszanka: kartofle z zielem i osypką dana na sucho, osobno, jest dobrze wykorzystywana i zdrowa, a często stosowana gęsta chlapa mieszana z ziemniakami naprawdę już powinna pójść w zapomnienie, bo jeżeli ma być picie — no to picie, a jedzenie to jedzenie, niech będzie dobrze pogryzione i przyniesie korzyść stworzeniu. Poza tym — powietrza i słońca jak najwięcej, dużo ruchu i, oczywiście — wesołej zabawy. A proszę pamiętać o dawaniu surowej marchwi i węgla drzewnego, b. potrzebne.

Z. T.

LÓD W LECIE

Zbędnym chyba jest szerokie rozwodzenie się nad znaczeniem lodu w gospodarstwie domowym. Potrzebny jest on w cieplejszej porze roku nie tylko przy wyrobie lodów czy innych chłodnych potraw, lecz przede wszystkim dla przechowywania mięsa, masła, mleka, owoców it. d., dla uchronienia tych produktów przed zepsuciem pod działaniem wysokiej temperatury. Lód posiada również szerokie zastosowanie w wypadku niektórych chorób.

A więc dobrze jest mieć lód w domu w ciągu całego roku, szczególnie na wsi lub w małym miesteczku, gdzie nie ma specjalnych składów lodu naturalnego, ani fabryk sztucznego. Lodownie elektryczne są jeszcze u nas bardzo drogie, zresztą wobec słabo rozbudowanej sieci elektrycznej — wieś nie może ich brać pod uwagę. Ponieważ zaś fabrykacja sztucznego lodu w skali domowej nie jest jeszcze w chwili obecnej możliwa, często rezygnujemy wogóle z posiadania tego cennego materiału, gdy tym czasem należałoby poświęcić pewien wysiłek dla urządzenia magazynu lodu sposobem gospodarskim, aby przy odrobinie staranności mieć lód przez całe niemal lato na własny użytek, a nawet na sprzedaż. Dlatego postaram się podać najważniejsze wskazówki dla przechowywania lodu.

Najlepiej lód przechowuje się w dole, podobnym do kopca z kartoflami. Ważną rzeczą jest już wybór miejsca na magazyn lodu, w celu ograniczenia do minimum strat topnienia oraz w celu trudniejszego dopływu ciepła i powietrza. Dla łatwiejszego odpływu wody należy wybrać miejsce na górce, suche, piaszczyste, lub na ziemi lekkiej. Dół kopiemy w cieniu drzew, dając mu kierunek z północy na południe, z wejściem od północy. Długość dołu zależna jest od jego objętości, a więc od zapotrzebowania gospodarstwa, szerokość najlepiej dać około 5 m., głębokość 1½ m., wysokość warstwy lodu 4 m. Na dno dołu kładziemy na 50 cm, grubo faszynę, ściany zabezpieczamy słomą. Lód układać trzeba tak, aby między poszczególnymi kawałami nie było szczelin, a więc najlepiej piłowany; można go przy tym zalewać wodą, która, zamarzając, zapełni wolne przestrzenie.

Napełniony dół nakrywamy warstwą słomy, lub torfu o grubości 50 cm. Na wierzch sypie się ziemię (na 80 cm.) i ubija ją.

Otwierać do dołu powinno się tylko przed wschodem lub po zachodzie słońca.

W braku lodu można kupy śniegu polewać wodą, a po zamarznięciu dołować je we wskazany sposób.

W czasie upałów kopiec należy okrywać matami, chronić odpowiednim daszkiem, co również zabezpieczy przed rozmyciem przez deszcze.

Najlepszą porą dla urządzania opisanego magazynu lodowego jest koniec lutego.

W odpowiednim czasie kopiec można obsiać kwiatami np. pnącą nasturcją.

inż. J. Wojciechowska.

Radio

Niedziela — dn. 28.II. — 8.03 — Gazetka rolnicza — red. St. Jagiełło. *8.25 — „Przed siewem jarzyn, przed sadzeniem ziemniaków"* — dr. K. Moldenhawer. 9.00 — Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 12.03 — Poranek muzyczny (z Łodzi). 14.00 — Transmisja z marszu narciarskiego Żułów - Wilno. 14.30 — Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. 15.30 — *Audycja dla wsi.* 16.25 — Wznowienie słuchowiska „Pod ziemią". *Poniedziałek — dn. 1.III.* — 12.03 — Koncert orkiestry wojskowej. 12.50 — „Gdzie kobieta dobrze rządzi — tam gospodarz nie pobłądzi" — obrazek dla kobiet wiejskich. 15.15 — Zespół „Almar i Otten". 15.55 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.30 — Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Chopina — Transmisja z sali Filharmonii Warszawskiej. 17.00 — „Polska w demokracji Europy" — odczyt. 17.50 — „Stułbia — miotacz harpunów" — pogadanka. 22.00 — Koncert muzyki holenderskiej.
Wtorek — dn. 2 III. — 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 16.30 — Recital śpiewaczy Wiktora Bregy. 17.15 — VIII audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena". 17.50 „Miłość na mrozie" — monolog. 18.10 — Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka. 19.00 — „Dyskutujmy": „Współzawodnictwo czy współdziałanie".
Środa — dn. 3.III. — 12.03 — Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 16.10 — Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci. 16.30 — Utwory fortepianowe w wykonaniu Olgi Łapickiej. 17.00 — „Kawaleria na nowoczesnym polu bitwy" — odczyt. 17.15 — Mała Orkiestra Polskiego Radia. 17.50 — „Zniesławienie i zniewaga" — pogadanka. 18.50 „Nadzieje i troski osadników na Pomorzu" — dialog. 21.00 — „Opowieść o Chopinie" — „Obrazy miłej Ojczyzny". 21.45 — Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R.
Czwartek — dn. 4.III. — 12.50 — Pogadanka rolnicza — F. Starzyński. 15.15 — Trio Polskiego Radia. 17.00 — „Źródło przestępczości u dzieci": „Ulica" — odczyt. 17.15 — Utwory na dwa fortepiany wykonają Loris i Ida Margaritis. 17.50 — „Książka i wiedza": „Nazwiska polskie" i „Kultura ludowa" (z Poznania). 19.00 — Premiera słuchowiska „Żona Lota". 19.35 — Melodie filmowe w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.30 — „Skały Małopolski Wschodniej" — Felieton.
Piątek —dn. 5.III. — 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 15.15 — Koncert rozrywkowy. 17.00 — „We mgle wśród lodowców" — felieton. 17.15 — Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Chopina — Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. *18.50 — Przegląd rolniczej prasy* — inż. Ir. Niewodniczańska. 19.20 — „Z pieśnią po kraju". 19.45 — Fragment operowy. 20.15 — Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warsz.
Sobota — dn. 6. III. — 12.50 — Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 14.30 — „Związek 4-ech zuchów" — słuchowisko dla dzieci. 16.15 — „Melodie dla zakochanych" — koncert ork. A. Hermana. 17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.30 — „W polskim domu". 21.00 — Koncert wieczorny. 22.00 — Kukułka wileńska. 22.30 — Mała Orkiestra Polskiego Radia.

KĄCIK ROZRYWKOWY

SZARADA AKTUALNA.

Wspak druga-trzecio ziemio!
która karmisz lasy
i plonem swoim ludy
Polski wszej bogacisz,
a *czwór-półtrzeci* i *trzy*
leżą twoje masy
na piersiach naszej mężnej
i walecznej braci.
Nikogo nie zabraknie
w naszym *trzecim-czwartym!*
Każdy z nas *za-jeden-*
pierwszych dwie z *drugiego*
w szeregi, bronić Ciebie
pierś w pierś wałem zwartym,
by ochronić w potrzebie
brzeg morza polskiego!
By sen *trzecich-czwór-piątych*
był spokojny jednak
i niczem nie mącony
w cichej ziemi łonie,
nie trzeba na to *czwartych-*
trzy z kreską- *pół jedną,*
całość wszystkich przy FON'u
naszego skarbonie!

R. Hryniewiecki, Leśn. Iłów.

FIGIEL ZAGADKOWY.

Piękna roślina i imię męskie
biblijne, — tworzą rzecz znaną,
która jest przez nas, w tym życiu
ciężkiem,
jako potrawa mile widzianą.
Odejm zaimek z końca — to czary:
znów imię męskie będzie na planie,
a po odjęciu (znów z końca) miary,
sama roślina znów pozostanie.
Gdy z niej literę jeszcze uszczkniecie,
to wśród zaimków resztę znajdziecie.

„Rex" (czł. Kl. Sz.).

Za rozwiązania zadań (lub choćby jednego), przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań: *dwutygodniowy.*

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NRU 5.

Szarada: *Maska i domino.*
Szarada: *Bieleją pola dalekie.*
Szarada: *Szaradziarze, na szaraka!*
Nagrodę książkową otrzymuje p. *Roman Hryniewiecki,* Leśn. Iłów. *M. Sł.*

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

3522 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.